

AUZYKA JEST SPOSOBEM WICIA

# WZROST

8

PUNK zin 'c

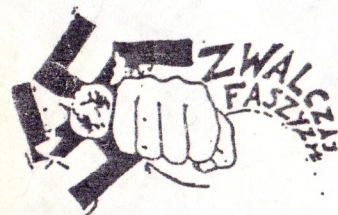


# 3...2...1...0... START POSZLI...

Witajcie! **POUFNE**

Po długich perturbacjach wreszcie udało mi się złożyć 8 numer mojego pierdolniętego zinka! Dzięki współpracy wielu ludzi jest on bogatszy zarówno pod względem treści jak i grafiki. I tu należą się ogromne dzięki dla: Baški, Bylego, Soldata Winkla, Lipy za jebniętą i psychodeliczną grafikę, Rojka z "TIK TAK" zine, Miecha z "DUPY" zine Bezkoca z PASAŻER zine Gustafowi z "THE NATURAT" zine Lolkowi z "SKA FEVER" zine Świni z FWZ-tu, Ludkowi z MÓZGOJAD zine, Bangowi z BABAYAGI OJO (także zine), Wojtkowi z OBSESJI, oraz wielu innym, którzy przyczynili się, często bezinteresownie, do wypełnienia i dystrybucji tego oraz poprzednich numerów "WKRENTA".

Jak widzicie stawiamy na mało objętościowe numery ale wychodzące często. Jaki sens ma wydawanie zinka, który ma 100 stron, ale połowa informacji jest, powiedzmy to sobie „szczerze, dawno przeterminowana”? Teraz parę słów o dystrybucji "WKRENTA". Jeszcze nie wiem ile będzie kosztował ten numer, mam wiele prorozczyi odnośnie druku - dla obopólnego dobra wybiorę tą najtańszą. W każdym bądź razie jeden egzemplarz dostaniesz po przesłaniu kasy + znaczka. Do każdego 10 egzemplarzy dodaje jeden dla dystrybutora! Jednocześnie informuję, że jestem otwarty na



wszelakiego rodzaju polemiki czy krytykę. Jeśli się z czymś nie zgadzacie, coś Was wkurzyło, dostaliście obfitej piany na ustach po przeczytaniu "WKRENTA" po prostu PISZCIE a jeśli nie potraficie to chociaż nagracie się na kasetę i przyslijcie. Piszcie też o imprezach, kapelach w których gracie sami bądź Wasi koleś. Zyskacie w ten sposób szansę przedstawienia siebie i swoich poglądów innym. Jednak jeśli jesteś jakimś pierdolonym ortodoksem bądź bezczynie mnie próbował przekonać, że białe jest piękne to od razu mówię ci FUCK OFF! To tyle tytułem wstępu. Na stronie 34 znajdziecie ciąg dalszy mych mdłych wywodów. Teraz niech fakty przemówią same za siebie.

MOCIU\$

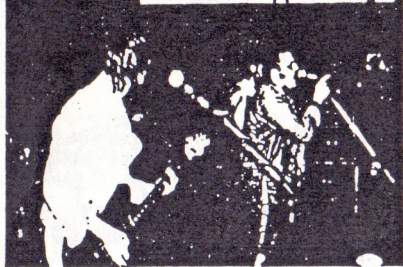
Legionowo to stutysięczna, betonowa wiocha na peryferiach Warszawy. Brzmi groźnie, ale tak to mniej więcej wygląda. Legionowo to głównie wielkie osiedla, w których mieszkają pracownicy warszawskich fabryk czy instytucji. W samym Legionowie poza blokami znajduje się niewiele więcej. Brak kina, teatru, niewiele tu kafejek, trochę sklepów, szkoły, kościoły

brak szpitala. Jest Miejski Ośrodek Kultury, który teoretycznie powinien zajmować się młodymi gniewnymi/no trudno żeby ich tu nie było/, ale MOK, to tylko kupa układowo nie do przebicia, jeśli nie chce się wejść w dupę dyrekcji. Przez pewien czas istniał "CHARLIE PUB"-klubik prowadzony przez ludzi z SEX BOMBY, w którym odbywały się koncerty, lecz i to upadło /po czeszczi z winy organizatorów/ -budynek dawnego kina w którym mieścił się pub, został przejęty przez MOK"... Teraz o ludziach. Legionowo miało sławę skin-wioski a to dzięki Sex Bombie uznawanej swego czasu za kapelę skinowską. W tej chwili dawnie pokolenia skinheadów

DRUK: "KANALOZA", skład: Ewreza



## BANG BANG 77 w akcji



wymarty śmiecią, naturalną. Młodzi są raczej śmieszni (co nie znaczy że nie potrafią zrobić kuku). Po prostu skrzyżowanie kibiców z chłopcami z dyskoteki gotowymi orzełka w koronie nakieść sobie na czole. Sporo tu punkowców ale i ci w większości preferują kleje i siarę niż jakieś konkretne działania. Metalowcy - jest ich sporo - nie odróżniają się czymś szczególnym od całej reszty metalowców krajowych. Kręci się tu trochę młodzież "awangardowo-odjazdowo-posthipisowej". Zdecydowanie nie ma rastamanów. Niewielu jest zwolenników HC. Jednostki eksperymentują SE. Zespoły - Zaczne od "dinozaura" - SEX BOMBY. Muzycznie wystarczy posłuchać płyty. /na koncertach wypadają lepiej/ W każdym razie nie jest to aż samo co za "punkowych" czasów. Sex Bomba przestała się uważać za zespół skins. BANG BANG 77 - muzyka wiaPnie 77. Dobrzy technicznie ciekawe kawałki bardzo



# LEGIONOWO

dobrze wypadają na koncertach Jedną z dwójki wokalistów jest dziewczyna co trochę odróżnia zespół od pozostałych. Warto zobaczyć: MOTORBREATH - metal, do chwili obecnej thrash teraz po drobnych zmianach mają zacząć grać "po amerykańsku"-Z BOGIEEM. THE WINDOW - patrz ostatnie zdanie ...

KING CROSS- też dla metalowców też dla spokojniejszych, SKIERMAHI-lokalna/może

nie tylko/undergroundowa gwiazda weteran, Grają ciekawie. Nazywają ją to psycho-punk, według mnie można to nazwać HC z elementami punka. Ciekawe teksty i niezły technicznie. Warto zajrzeć na koncert. HLUJOZA NIEŚLUBNE DZIECI PROBOSZCZA - miejscowy skandal postrach MOKU i proboszcza. Chłopaki słuchają EXPLOITED i podobnie grają. Warto!!/poczytać: teksty/niesety, rzadko je słychać - słaba dykcja + słaby sprzęt + alkohol="Bf.ZEREEEE"/Koncert owszem ale pod warunkiem że muzyką się na chodzie. RABARBAR - też psycho punk dobre teksty. Słyszałem ich tylko na próbach. OKZ braku miejsca nagranie w zawieszaniu. NOCNE ZMAZY - wesoly punk bez specjalnych obciążeń



filozoficznych. Muszą podciągnąć technikę. MIĘSO tylko po części legionowski HCSE fresała mieszka w Kalkusynie - dla upartych spróbujcie znaleźć "to" na mapie RADOŚĆ DZIECI KALEKICH - podobnie jak Mięso tylko połowa kapeli mieszka w Legionowie /fresała w Zegrzu/. Grają starego dobrego prostego punka. Tworzą od niedawna i dlatego nie grzeszą techniką. Jednak uczą się szybko więc może już niedługo będzie o nich głośno. Warto posłuchać. Z prasy jaką się tu wydaje możemy wyróżnić trzy pozycje: 1. "OI ALARM" - skinowski zine - bez komentarza. 2. "NEVER MIND THE BUTCHER ZINE" "HERES ADAŚ" - /grind core oble te rzeczy robione przez tego samego koleśka - dziwne nie/???!!!!/???. 3.Pozycja ta to punkowo/hc "TIK TAK" ZINE Niedługo ma się ukazać drugi numer. Jak niekórzy twierdzą tworzą go ludzie z dużymi inwencjami. Pożyjemy zobaczymy. Ale myślę że warto go poczytać. I to tyle z trzeciego co do wielkości miasta w województwie stołecznym.

HÓDY and niekiedy wtrącający się ROYEK.

## Stara SEX BOMBA



## TIK-TAK #1

STRON 28 • FORMAT A5 • CENA 4.000zł • POCZTA

W NUMERZE: SCHIZMA, HOMEOPATIA, OD JUTRA, S.W.E.P., SPORT, SEXIZM, ..., ZAKAZANY OWOC, COMIXY, RYSUNKI, GRAFIKA, ZAGADKA, I JESZCZE COSIK.

CONTACT: NACIEK ROJEWSKI • ZEGRZYŃSKA 45/27  
05-118 LEGIONOWO • POLSKA

PIŚCZĄ NIE ZAPUŃNIJ O ZNACZKU I KOPERCE!

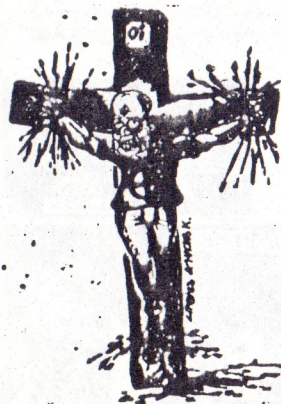
## CZASAMI MAMY PIĘKNE SNY... POUFNE

Miałem koszmarny sen. Śniło mi się, iż gonię mnie skinheadzi. Uciekałem co sił w nogach a oni byli coraz bliżej. W końcu mnie dopadli. Otoczyli w gęstym i zaczęła się zwykła zabawa. Zwykła dla nich, bo dla mnie był to koszmar. -Te koleś toś ty jest park? - wyszeptał przez zepsute zęby najgłupszy z owych pigliki - bydlę jakich mało, cały w tatuażach i nazistowskich Insygniach. - Co się pierdolisz Hans? Strzątnij mu z bani rękę roztrąpnie z niebysową elokwencją nieco mniejszy który, miał piękną kosczykę, z napisem: "I Jam SHINHEAD" - Jasna, na martwy go - popart przedmową Jedyny



z deej płątki który był w trampkach. -A może przelećmy mu najpierw kieszonkę? - nieśmiało zaproponował jakiś taki mały i niedorobiony, który na pierwszy rzut oka wyglądał jak Luis de Funes gdyby oczywiście przeszedł długą ospę i na dodatek upadł pod snopowalczką. -Mnie tam wszystko jedno - odparł najmniejszy i jakby nieśmiały - byle radocha była. No nie chłopaki? - Szukal na ich twarzach poparcia.

Zrobiło mi się depla w spodniach na perspektywę takiego przeżycia. I wtedy, ten duży rzekł: -No koleś wywołaj kieszonki. - Majtki w dół, pieniądze na stół - dodał ten w trampkach. -I tak d wszystko jedno - dorzucił roztrąpnie mały i



jakby nie wywałłem kasej z kieszeni. Wszystkie było ze trzy tysiące i bilety na MZK-ę na dodatek skasowane. -Malo - rzekł ten duży i pierdolił mnie z głana. Potem bil i kopali. Najbardziej perfidny był ten w trampkach. Ściągnął mi głany. Gdy zabawa dobiegła już kuwadrańs akademiddego gdzieś w dali zauważył syrena. -Głiny chłopaki - chodul - zowulol ten podobny do de Funes'a. Zwiulol a ja

poturbowany powoli wstałem z chodnika. Przez ulicę przatoczył się wyjęk wóz straży pożarnej. . . Obudziliśmy się spocony. Z tego wszystkiego nie miałem porannej erekcji! Umylem się, zjadłem śniadanie i wyszedłem do miasta. Szedłem raźnie ulicą, gdy wtem z zaa rogu wyszło pięgdru takich dużych i jakby prostą od fruzjera. -Te, koleśi - zowulol taki duży. Nie czekałem dłużej. Puśdłem się jak szalony wzdłuż chodnika po drodze potracając kosz na śmieci i przewracając jakąś staruszkę. Czulem ich za plecami. W końcu mnie dopadli. Otoczyli w pięgdru. I zaczęła się zwykła zabawa: -Te koleśi toś ty jest pank? - wyszeptali przez zepsute zęby największy z całej płątki - bydlę jakich malo: cały w tabuach i pacyfkach. -Co

sie pierdolisiz Hans? - daj mu kasej i spadamy - rzekł roztrąpnie z niebywałą elokwencją nieco mniejszy. Wywrzulił kasej z napisem "EM SHIN HEAD" - Jasne I damy mu ojki - poparł przedmówcę jedyny z całej płątki który był w raczonym obuwciu. -A może najpieru zrobimy zrutkę? Nieśmiało zaproponował jakiś taki mały i niedorobiony, który na pierwszy rzut oka przypominał Luis de Funes'a gdyby przeszedł ospę i na dodatek upadł pod snopowalczką. -Mnie tam wszystko jedno odparł najmniejszy i jakby nieśmiały - No nie chłopaki? Szukal na ich twarzach poparcia. I wtedy ten duży rzekł: -To zrobimy zrutkę -Majtki w dół pieniądze na stół - dodał ten w okiach, -I tak nam wszystko jedno - dorzucił roztrąpnie mały i jakby nieśmiały. Wywrzulił kasej z kieszeni. Wszystkie było ze trzy tysiące, trzy bilety na MZK-ę i na dodatek skasowane. Malo rzekł ten duży i przyjadelsko poklepał mnie po ramieniu - ale musieliśmy się podzielić z innymi. Ten w okiach ściągnął je i wręczył mi. Gdzieś w oddali zauważył syrena. -Pawnie straż pożarna jedzie - rzekł ten nieśmiały. -Dobra chłopaki spadamy - może są jeszcze gdzieś potrzebujący? - To część koleśi. CZĘŚĆ, CZĘŚĆ, CZĘŚĆ, 3m sie... I poszli. Jeszcze ten duży odurulił się i krzyknął: -A jakby dę chcieli hippisi skrolić to wołaj nas. Gdzieś się tu bedziemy kręcić i wspomagać.

**CZY ZDARZA SIĘ WAM MIEĆ  
DWA RÓŻNE SNY JEDNEJ NOCY?  
THE END**

**MOCIO\$**

KAZDA REKLAMA MANIPULUJE

LUODMIR FRANGZAK  
ul. SZCZECIŃSKA 66/40  
76-200 BŁUSK

OJSTEM EPOKOJNYM-MAJ  
JUZ NOWY ORAZI NUMER  
"MÓZGODKA". TORISE YEZ  
MADZE KUPICIE TEN CIĘKAWY  
I PABONJUSZY ZINE, NA  
DN 28 81P, FOMATU A-4  
I SCIEKAWA SZATE GRAFI-  
CZNA, W ŚRODKU A. EN. I  
810 IGHORANCE, KARCEW,  
UNDER THE GUM, MITCH  
WORLD, REGGAE, KOMIXY,  
DUZO CIĘKAWYCH ARTY-  
KULOW I GRYNEZ  
PRZEŚLIŻ PRZEKAZER 10 194  
I BIEZJESZ GO MIAL.

**GUILTY FORCE**

I DEMO  
"PAIN OF RE-  
SURRECTION"  
CAN BE YOUR  
IF YOU'LL SEND  
1\$ OR 18000€

GRZEGORZ KURAS  
ul. KLECZKOWSKA  
30-32/10, 50-217  
MROCKAN, POLAND

**A VIEW FROM  
THE DEAD-  
END OF  
THE  
STREET**

**BLACK HEARTS '92 DEMO**

"DON'T AFRAID TOMORROW"  
10 SONGS, HARDCORE/THRASH  
Z MIASTA ŁASK

11000 ZŁ + KOSZT PRZESYŁKI  
PRZEKAZENI LUB ZA ZALICZ,  
POCZTOWYM, PO PEŁNY KATALOG  
NASZEJ POCZTOWEJ DYSTRYBUC  
JI/PLITYY, KASETY, ZINY, KOSZU  
LKI, NASZWIWKI, HAKLEJKI ETC/  
PIŚZ NA ADRES:  
ENIGMATIC TAPES

OSTY AFRAID TOMORROW

MIĘDZYBOLKOWA 14/10  
11-713 ROKA ŚLASKA 13

# BIKINI - BIKINIARZE

BIKINI- atol na Oceanie Spokojnym w archipelagu Wysp Marshalla (Powiernicze Wyspy Pacyfiku) o powierzchni 5,2 kilometra kw. Amerykański poligon broni jądrowej. W 1946 roku całą ludność wyspy przesiedlono na wyspy oddalone o ponad 500 mil gdzieś dotychczas zamieszkiwali w związku z próbami nad bronią atomową. Promieniowania zniszczyły całą faunę i florę.... Przeniesienie się na chwilę do połowy lat pięćdziesiątych. Właśnie wtedy powstało coś, co dziś określilibyśmy mianam subkultury młodzieżowej.

BIKINIARZE-pierwsi odlotowcy w naszym kraju. Pan M. ma dziś 57 lat. Jest inżynierem w (prosił by tego nie ujawniać). W każdym bądź razie jest powszechnie szanowanym człowiekiem, ojcem dwóch córek, właścicielem dobrego, zachodniego wozu, chary, psa i pary papug. W 1955r. był studentem 2-go roku na jednej z warszawskich uczelni. Wtedy nie mówiono do niego panie inżynierze, ani nawet "tato" dla kolegów z roku nazywał się Jerzy, dla koleśki z "paczki" - "BALON" -taką karykę wymyślili mu z racji jego fryzury, która zdumiewała rodziców, wykładowców, przechodniów na ulicy, a nawet jego kolegów. Miał wtedy 20 lat i był BIKINIARZEM. Maciuś: Proszę powiedzieć skąd wzięli się Bikiniarze? Pan M:Oj, to długa historia: połowia lat 50-tych Jazz był muzyką zakazaną w naszym kraju. Były to czasy tańców ludowych, pochodów pierwszomajowych i tzw. pieśni masowych - kiczowatych piosenek żywo przypominających dzisiejsze chodnikowe hity. Nie znaczy to jednak, że jazz nie był znany w naszym kraju - o nie, docierało do nas płyty z zachodu, przeważnie z drugich Niemiec, były też radia, które po odpowiednich przeróbkach np. o podłączeniu anteny pod rynek odbierały zachodnie radiostacje, które w tym czasie wręcz zachłysły się jazzem. Skąd się wzięli Bikiniarze? Nazwę przypisywały nam mass media, pewnie od naszego stylu ubierania i połączenia tego z Atolem BIKINI. Ale tak naprawdę byliśmy odreagowaniem na ten zakaz słuchania "kapitalistycznego" jazzu. Było to grono osób słuchających tej muzyki, nie zgadzających się z

ówczesną, komunistyczną rzeczywistością, buntujących się przeciw ZNS-owi, SP, noszeniu czerwonych krawatów, a przede wszystkim przeciw ograniczaniu wolności jednostki, poprzez dyktowanie społeczeństwu co jest dobre a co złe. Nic znaczyło to jednak, że byliśmy ruchem o podłożu politycznym trzymaliśmy się od tego z daleka. Po prostu dobrze się bawiliśmy, kochaliśmy swoją muzykę i chcieliśmy być trochę inni niż wszyscy, którzy nas otaczali. M: Jak wyglądał przeciętny Bikiniarz, skąd w ogóle wziął się taki, dosyć dziwny, sposób ubierania? Pan M: Tak jak wszyscy młodzi gniewni myśmy także chcieli inaczej wyglądać, tak by było nas widać. Zresztą zawsze tak jest, że wszyscy ludzie należący do jakiejś grupy chcą odróżnić się od innych. My ubieraliśmy się tak jak ówczesni muzycy jazzowi, oczywiście w miarę naszych realiów. W Warszawie na bazarze można było kupić praktycznie wszystko - od legitymacji partyjnej do kościelnej metryki! Stamtąd brałmy nasze ciuchy. Jak wyglądał Bikiniarz? Był cały kanon mody. Po pierwsze fryzura: Z przodu wielki czub włosów, boki nieco podcięte, tył nieco dłuższy. Ten czub nazywaliśmy "tałą". Drugim nieodłącznym atrybutem była marynara: Obowiązkowo w kratę, czym jaskrawsza tym lepsza, szeroka w ramionach, zwięzająca się ku pasowi i jak najszersza na dole. Obowiązkowe były też duże i byszczące guziki. Koszuła także musiała być jaskrawa i najlepiej z motywami "afrykańskimi" czyli morze, palmy, słoneczka itp.

Taki sam krawat. Spodnie były najczęściej granatowe bądź czarne, dosyć wąskie jak na owe czasy do tego pas z byszczącą kłamią. No i buty na grubej podeszwie tzw. słoninie. Najlepiej jeśli była ona biała bądź żółta (to był szczyt elegancji). Buty były płaskie, przed kostki. W taki "uniform" można było się zaopatrzyć na bazarze, oenieni byli też ludzie mający bliższych "po tamtej stronie". Zbijali oni prawdziwe pieniądze na marynarach, burach i krawatach oraz na fantazyjnych, angielskich czapkach, które także były, obok kwiecistych apaszek, nieodłącznym atrybutem Bikiniarzy. Poza tym w Warszawie był krawiec, przedwojenny, solidny żydek, który sobie tylko znanym sposobem sprowadzał do zakładu całe bale kraciastego materiału i szyl..... M: Dużo słyszałem o przafładowaniu Bikiniarzy wymiennawu, pokazywaniu ich społeczeństwu jako nierobów, pijaków, mecy. Czy to prawda? Pan M: Tak mieliśmy ogromne problemy. Już w domu rodzice dostawali zawału na nasz widok. Pamiętam jak pierwszy raz zobaczyli mnie tak rodzice - z fryzurką i w marynarze, i Matka mi powiedziała, że to może się fatalnie skończyć zarówno dla mnie jak i dla ojca, który utrzymywał całą rodzinę. Trzeba pamiętać jakie to były czasy. Zamykano wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób sprzeciwiali się władzy. A przecież my postudmo to właśnie robiliśmy.

NASZA  
MINI  
LISTA

PRZEBOJÓW



A teraz czas na naszą mini listę przebojów.  
25 tygodni na liście, idzie jak bursak  
(o kursach co ja dzisiaj) tak z tą burską  
spadek z 10 na 1 (hehe...) O! widzę że szybko naszą  
Radłowa Marię, Mario zapowiedz nasz dzisiaj  
Number One.!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!  
-Dla wszystkich szulerdzkich PANKÓW, misurjów i in-  
nych czarodziejów "MIDZKO PA"!!!!!!

Gdy się pojawiają na reklamnym ekranie  
Widzę salawa czerwien i biel  
Jestem najlepsza zdecydowanie  
I to wszystkich dziewczyn  
największy nasz biust

Wciąż po kanałach szukam twego ciała  
Szepi twój namiętny w moich uszach brzdęk  
Patrzę się w ekran i śmieję mi żało  
Mej Cyceliny z kanału TV

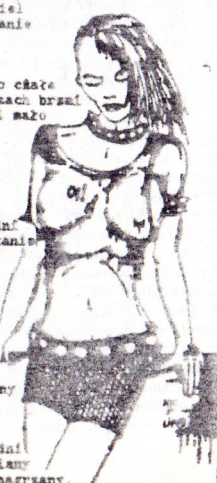
Słaba do słaba do ty i ja  
wydełko PA  
Słaba do ty i ja ty i ja  
Nema... wydełko PA

Piękna dziewczyno z kanału TV  
Przyjeżdżaj do mnie na kilka dni  
Jeśli nie spraszasz na to spotkanie  
Pomachaj rękę mi na ekranie

Lubię oglądać jedną reklamę  
Domek z Drevbudu a w domu ty  
Chcę taki domek i dużą wannę  
A w niej poproszę ja i ty

Mógłbym Cię wyzłid wydełkiem PA  
Byłoby fajnie szaba do ba da  
Bumchaby sobie z wyzła balony  
Byłbym szczęśliwy i sadowlony

Piękna dziewczyno z kanału TV  
Przyjeżdżaj do mnie na kilka dni  
Nasz wględem Ciebie powadze plany  
Chcę Ciebie posad bo jestem nagrzany.



# BIKINIARZE



nowych i Rosjan z zasady oblewaliśmy. Największe problemy były z partyjniakami i tzw. 'sojalistyczną młodzieżą. Między nami trwał stan niewypowiedzianej wojny. Jeżeli oni spotkali Bikiniarza to kończyło się to dla niego tragicznie. Obcinali mu włosy rwałi spodnie i marynare, często bili. Byli bezkarni, milicja wogóle nie reagowała lub zaprzestawała na rozdzielaniu walczących. Wielu moich kolegów ucierpiało w ten sposób, jeden trafił nawet do szpitala z połamanymi zębami. Oczywiście my też nie pozostawaliśmy dłużni. Po naszej stronie stawali chłopcy z targówka i z Pragi - słynni Warszawscy zabijacy, którzy nie dawali sobie w kaszę plutu. Oni ZMS-owców nigdy nie lubili. Gdy my napotkaliśmy czerwonego nie biliśmy go. Po prostu obcinaliśmy mu krawat. Równiutko pod węzłem. Tak obcięty krawat wyglądał idiotycznie. Nazywało się to 'bcięciem ideologicznym' bądź robotieniem sanacyjnej muzyki. Dochodziło też do większych chuliganerii (zadym-red.). Mieliliśmy taki mały klub gdzie grały nasze zespoły. Często przychodziły tam gminy że niby jest głośno i już kończyć trzeba. My przynosisiliśmy materace i pakowaliśmy je pod drzwi i na okna tak by na ulicy nic nie było słychać. Wtedy wybijali nam szyby lub mazali farbą po murach różne hasła np.: "NIEROBY DO ROBOTY" lub inne tego typu. Kiedyś skończyło się to dużą bijatyką na ulicy. Pamiętam - jednemu czerwonomemu wywaliliśmy na głowę farbę (cholera ostro szło - red.). Prasa także nas prześladowała, przedstawiając bikiniarza jako bumelanta, nieroba, pijaka i chuligana. Często pojawiały się nasze karykatury, śmieszne wierszyki czy artykuły szkalujące naszą grupę, przedstawiając bikiniarza jako nawet kronika filmowa. Najśmieszniejsze było to, że zwykli ludzie na ulicy uśmiechali się do nas, przystawali gdyśmy tańczyli na ulicy, częstowali na ulicy papierosami. Byli z nami przeciw tym .... Można było szybko rozpoznać, kto jest kim, po samej reakcji na nasz wygląd. M:Jak skończyła się historia Bikiniarzy? Pan M:Coś większość z nas skończyła studia, rozjechałiśmy się po całym kraju. Ale jeszcze parę lat, mimo sankcji po ulicach chodzili nam podobni. Potem jazz został "zalegalizowany" i nawet czerwone betony podrygiwały w jego rytm. Słowem - historia z happy endem... Ale na początku było naprawdę ciężko obrywać się, wymyślciano nas, mieliśmy trudności na uczelni... Naprawdę niewielu było takich, którzy pod wpływem tych szykan "znormalnieli". Na koniec powiem ci, że i z wybuchów atomowych może być coś dobrego (hmmmm - red.). Myśmy się nie przejmowali i robili swoje. Gdy kiedyś opowiadaliśmy o tym moim córkom to aż popłakały się ze śmiechu. Ty jesteś jedynym spoza rodziny któremu to opowiadziałem. (ale co się napisaniem to moje - red.). Ale twierdząc, że już czas by na Bikiniarzy popatrzeć z perspektywy czasu. Tak to wtedy było i dlatego ja "stary wapieniak" patrzę dziś przychylnym okiem na hipisów, metalmanów czy punkowców. Skinowców nie lubię - przypominają mi tych z czerwonymi krawatami - nic do nich nie dociera. Tyle. M: Dziękuję bardzo za rozmowę i za to, że dał się Pan namówić do tego bądź co bądź intymne zwierzenia.

Prześluchujący-MACIUS



PS:  
Ta cała historia żywo przypomina mi inną, która zaczęła się 25 lat później! I co koleś można czegoś się nauczyć od 'starych wapieniaków'?

## POLSKIE DROSI '92

## RZESZÓW



Rzeszów - miasto wojewódzkie - 180 tys. mieszkańców położone nad śmierzdzącą rzeką Wisłok. Spotkać tu można punków metali, disco, depešów, narodowców (nie uważają się za skinów czyli to co w każdym mieście). Z Rzeszowa pochodzą tak znane kapela jak: Aurora, Wańka Wstańka (reaktywowała się) 1.000.000. Bułgarow, No Smoking, 1984 oraz mniej znane jak Noah Noah, Post Silent, Revolutions Corps. Ale co ja tu będę pieprzył o przeszłości - to można przeczytać w 18 nr QęryQ. Teraz o teraźniejszości. Aktualnie grają nast. kapela: Jesus Chrysler Suicide - to taki pokręcony HC z klimatami Nirwany, wocałem Bad Brains. Nagrali kasętę demo-moim zdaniem jest ona bezpieczna (bez czadu), ale na koncertach ogieł!!! Zagrall już parę gigów w Polsce, Lasciate Ogni Speranza - zaliczył Jarocin '91, następnie po przetasowaniach wznowił działalność. Ostatnio nagrali kasętę demo, która chyba niedługo będzie rozprowadzali. Ich muzyka to taki HC/thrash/Psycho/Fajne klimaty. Przygotowują się obecnie do grania koncertów. Hills of Sustrense - kiedyś nazywali się Plac Tiamannen, po zmianach personalnych zmienili nazwę. Zagrall już kilka koncertów poza Rzeszowem m.in. z Rebeliantem, B.a.s., Jaywalker, grają muzykę trudną do określenia - taka nowa fala - post punk... Smar 6W - punkowy band, podobno już gwiazdy na punkowej scenie w Polsce. Nagrali 2 kasety demo + live w studio PALI więc każdy może je kupić. Grall też parę koncertów po całej Polsce. Gwizdek Pollejanta - punk. Młoda lecz całkiem niezła kapela, dall już parę gigów i nawet się podoball. KGB też punkowa formacja, kilka koncertów, 2 czy 3 poza Rzeszowem dysponują kasętą z próby. Wańka Wstańka - reaktywowali się i robią obecnie za gwiazdę. Wydall kasętę pt. FULL, dostępna u nas w cenie 18-20 tysięcy zł. NO COMMENTS. 1984 jeszcze istnieją. Po nagraniu kompaktu dall kilka koncertów w tym jeden w "FUGAZI" w Warszawie.

# WOJTEK : NIE JESTEM GWIAZDĄ OTRĘBA

## GBSESJA ROCK & BLUES

M. - Na początek parę słów o sobie.  
W. - Nazywam się Wojtek Otręba, jestem wokalistą zespołu Obsesja. Co mogę jeszcze powiedzieć o sobie? Staram się cenić ludzi takimi jakimi są, chociaż nie zawsze mi to wychodzi. Nie jestem rasistą, nie zaliczam się dookreślonych h pewnymi ramami grup społecznych, nie jestem rock and rollowcem (tak jak Piotr Klatt) i nie uważam się za muzyka.

M. - Co dla ciebie znaczy muzyka?  
W. - Muzyka znaczy dla mnie bardzo wiele i to ta dobra muzyka, nie ta którą darzą nas massmedia. Muzyką pojmuję jako wszystkie odgłosy słyszalne i niesłyszalne posłierane w pewną całość i tworzące pewną całość. Nie koniecznie trzeba ją usłyszeć na sali koncertowej można ją słyszeć wszędzie: w lesie na polu w śgiełku ludzi na ulicy czy nawet w kropkach deszczu uderzającego o szyby czy parapety. Nie, nie jestem nawiedzony jednak twierdząc, że aby zrozumieć muzykę trzeba cenić i usłyszeć ciszę.

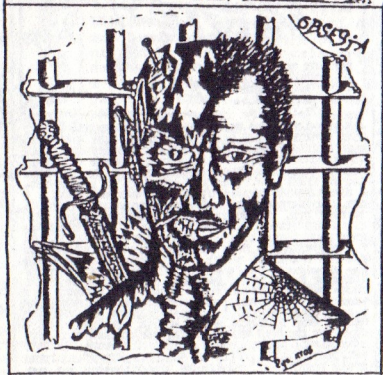
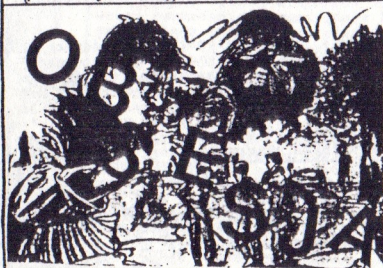
M. - Czy nie sądzisz, że w naszym kraju żeby sąsiad naprawdę wysoko trzeba mieć układy i wchodzić w dupę pewnym osobą?  
W. - Tak to prawda. Jest wiele dobrych kapel nie mogących się przebić. Ale tak naprawdę co znaczy "sąsiad wysoko"? Nagranie płyty, zława pieniądza, uroda czy to jest tym górnym pułapem o który ci chodzi? Wydaje mi się, że "sąsiad wysoko" to zostawić po sobie dobre wspomnienie chociażby kilku osobom, a także to aby pod koniec swojego życia móc powiedzieć sobie - tak przeżyłem życie tak jak chciałem i byłem szczęśliwy, dotarłem do celu, który kiedyś postanowiłem osiągnąć (oczywiście nie po trupach). Jestem z siebie dumny.

M. - Obsesji po Jarocinie '90 wrócono wspaniałą przeszłością, tymczasem nic z tego nie wyszło. Dlaczego tak się stało?  
W. - To nie tak. Do Jarocina w 90 roku pojechaliliśmy chyba z ciekawości. Chcieliśmy wiedzieć jak się odbywa cała procedura przesłuchań, komisji eliminującej zespoły do koncertu na dużej scenie, a także zespółów zaproszonych na przesłuchania do JOK-u. Kiedy odebrałmy kasety, którą wysłał nam stwierdziliśmy, iż nasza twórczość nie została opozycyjnie oceniona (tylko kilkanaście sekund naszej muzyki zostało przesłuchane - fakt kasetą nie była najlepiej nagrana). Możliwość wystąpienia na przesłuchaniach przyjeżdżamy z pewną nadzieją i wiarą w cud. Zmienił nam nazwę zespołu z Massmedia na Obsesję by żaden "muzyk" nie przypomniał sobie, że taki zespół lub raczej zgrzeszenie widział. W taki sposób zespół Obsesja zagrał na przesłuchaniach. Ci wielcy muzycy i szanowni redaktorzy byli oczarowani 15-to letnią gitarystą Pawłem Ciecieręgą, a kiedy już wchodziliśmy na scenę słyszało się teksty: "...O teraz będą grały te dzieci! Co prawda nasza muza muzyka nie była czymś rewelacyjnym (uważam ten okres za najtańszy dla kapeli) ale Paweł zrobił swoje. Został wyróżniony jako "najlepiej zapowiadający się instrumentalista Jarocina 90" - przysnano mu gitarę. Fakt stwierdzający "przynajmniej" nie oznaczał wręczenia mu jej. Po kilkumiesięcznych staraniach Paweł został wezwany do Jarocina po odbiór swojej nagrody. Niestety zapomniał o niej chociaż gra na gitarze sześciostronowej i wręczono mu na odpisek list zemat polskiej wytwórni "Delfin" - gitarę basową. Dopiero po Jarocinie '91 i wielu zmaganiach prowadzących do podania tej wiadomości w TV udało się. Paweł dowiedział się kto był fundatorem owej nieszczyśnej gitary. Odebrał ją w październiku '91. A jeśli chodzi o zespół NA kasce Jarocin 90 - Laureaci został wydany nasz kawałek. Tak, a jakże obiecywano nam iż każdy otrzyma tę kasety i że będą se sprzedazy tej kasety wydanej przez firmę AYA pieniążki. Niestety do tej pory nie otrzymaliśmy żadnej kasety i pieniążków (czyżby się w ogóle nie sprzedawała) tak zapewnianych przez panią Kancelarkę podpisującą z nami zgodę na rozpowszechnianie utworu. Rozmowy na temat nagrania w studiu A. Furczykiewicza zakończyły się fiaskiem. W styczniu '91 zrealizowaliśmy dwa nagrania w 16-kanalnym studio. Próbowaliśmy dostać się do Jarocina w '91 roku lecz nie udało się. Po zmianach personalnych gramy ciągle i nie zamierzamy jechać już do Jarocina. Dlaczego tak się stało i nic nie wyszło nie wiem może uważano nas za młodych zdolnych i stwierdzono że sami sobie poradzimy.

M. - Czy nie sądzisz, że nasza publiczność jest dosyć specyficzna. Chodzi mi o to, że podchodzi bardzo tendencyjnie do zespołów grających określony styl muzyki. Np. większość metalowców odbiera tylko metal i nic poza tym. Tak samo z ortodoksyjnymi punkami czy hardkorowcami.

1. Nazwisko i imię *Wojtek*
2. Data i miejsce urodzenia *23 IV 1974 Jarocin*
3. Adres *37-400 Białobrzegi ul. POLW 16/45*
4. Zakład pracy (szkoła) *T BIRNG "Pioma"*
5. Nr dowodu osobistego (leg. szkolnej) *DB 4268362*

WOJTEK śpiewał już od najmłodszych lat



# NIE JESTEM GWIAZDA

Twierdząc, że nie tylko nasza bełchatowska publiczność jest aświeczone, sycyfliczna, także i publiczność zjeżdżająca się np. do Jarcocina. Jest ona w pewien sposób ograniczona muzycznie. Po prostu niektórzy twierdzą, że ich muzyka jest i świata poza nią nie widzą. Jest bardzo wiele dobrą muzyki i nie można zamykać się w kręgu jednego gatunku muzyki, moim zdaniem, jest to zbroczenie muzyczne.



...podczas koncertu.

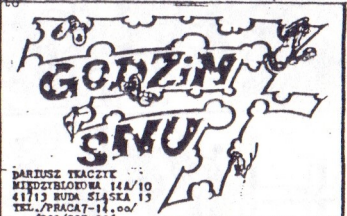
W: Czy sądzisz, że Polska jest krajem tolerancji?  
M: Sądząc, że każdy kraj nie może nazwać się krajem pełnej tolerancji. Zawsze będą istniały jednostki, którym to czy owo nie będzie się podobało i nie będą tego tolerowały.  
W: W Bełchatowskim światku rockowym cieszysz się opinią tzw. "GWIAZDY" - sikające panienki, podnieceni młodzianowie, zauroczone panie w średnim wieku. Czy rzeczywiście czujesz się gwiazdą, bo pewnej popularności nie możesz zaprzeczyć?  
W: Może i cieszę się opinią gwiazdy, lecz ci ktoś za taką mnie uważa, więc w ogóle mnie nie znają. Nie wiedzą, że jestem tak jak i oni - zwykłym szarym człowiekiem, nie szukającym rozgłosu i uwielbienia. Może uważają mnie za gwiazdę tylko dlatego, że nie pokazuję w lokalach często uczęszczanych przez te osoby. Nie jestem zbyt rozmowny, skryty w sobie i cenię sobie pewne cechy - nie wzbudzające ogólnego zachwytu. Te sikające panienki i zauroczone panie w średnim wieku, nie wiedzą, że po każdym występie nie mam do kogo ust otworzyć i z kimś normalnie porozmawiać na temat mojego występu. **JEDNAK "GWIAZDA" NIGDY NIE BYŁEM**  
W: NIE JESTEM I NIE BĘDĘ!!!!!!  
M: Jak to się w ogóle stało, że zacząłeś śpiewać? Czy masz zamiar robić coś dalej w tym kierunku?  
W: To bardzo długa historia. Zaczęłam śpiewać już w wieku, chyba lat czterech. Następnie zainteresowanie to rozwijałam przez podstawówkę i kilka lat szkoły muzycznej, by w końcu jako kilkunastoletni chłopak zacząć miejsce wokalisty, najpierw w zespole BEER, a potem w ARCHE NOBEO. Na początku 1989 r. ode ARKI... odszedł gitarzysta Ark i zmieniliśmy nazwę na MASSMEDIA. Dopiero potem w ~~1989~~ 1990 po Jarcocinie ustaliliśmy się OBSESJĄ, śpiewanie jest dla mnie przygodą, jest moją pasją, czymś co chciałabym w życiu robić. Nie koniecznie chodzi mi o śpiewanie z kapelą jako wokalistką (gdzie to pochłania zbyt wiele czasu i nerwów), lecz robienie profesjonalnych chórków nie tylko kapelą, ale wespół z innymi artystami, którzy tego chcą. CO zamierzam robić w tym kierunku? - nie wiem. Może studium wokalne w Poznaniu, może prywatne lekcje u jakiegoś wokalisty - naprawdę nie wiem. W naszym kraju muzyka nie jest jeszcze

biznesem, który jest opłacalny a przecież trzeba z czegoś żyć. Moi rodzice niestety nie będą utrzymywać mnie do końca życia. Zresztą sam nie zniósłbym tego.

W: Jak widzisz przyszłość OBSEJSJI?  
M: Jeżeli chodzi o ten zespół nie widzę przed nim przyszłości. Za dużo w nim indywidualności, każdy chce dominować niema w tej grupie lidera. Zresztą niemyślnie się nad brzmieniem całej kapeli tylko pokazaniem umiejętności poszczególnych osób. No a poza tym kapela bez menadżera nie ma szans na istnienie na naszym rynku. My nie mamy czasu na to by jeździć i załatwiać sobie koncerty. Tak więc gramy tylko w Bełchatowie.  
M: I już na koniec kobiety w twoim życiu?  
W: Może tego się nie widać ale kobiety bardzo wiele dla mnie znaczą. Nie jestem typem człowieka-pilota, oblatywaczem, szukającego uciechy i zaspokajania swych fantazji seksualnych wykorzystującego te jak to nazywają "sikające panienki". Owszem przyjdzie kiedyś pora i na to, że zwiążę się z kobietą mojego życia, ale najpierw muszę znaleźć swoje szczęście, muszę robić to co lubię - śpiewać.

Wywiad przeprowadził Maciuś.

P.S. Wszystkich chcących nabyć kasetę z nagraniami OBSEJSJI informujemy, że jest ona do nabycia pod adresem redakcji WKRENT, zine'a. Kasetka kosztuje 12 tyś plus 5tyś na przesyłkę. Sądząc, że warto ją mieć. Nieco zrockowany blues z ambitnymi, mocnymi solówkami plus ekspresyjny wokal Wojtki na pewno przypadnie do gustu wszystkim miłośnikom dobrej muzyki, którzy nie zamknęli się w ramach punka hc i innych fuck offiastych odłoków.



DARIUSZ KWACIŃSKI  
MIĘDZYSŁOJOWA 14A/10  
41113 RUDA ŚLĄSKA 13  
TEL. 784241-11, cod.  
032/597-036

NACIUS .  
**OBSESJĄ**  
WS 33)  
Hard rock - punk  
lat 70-tych  
Kaseta dostępna  
pod adresem: z  
Jacek 2, dalsza  
u. Zielona 7  
19 - 100 Moskwa

**KOMIX ART ZINE**  
"KONKRETY GRAFIKA"  
"PIZ-BO PRZEGRANI"  
"I TY JAVP PROSIMIA!"  
"KONKRETY GRAFIKA"  
"PIZ-BO PRZEGRANI"  
"KONKRETY GRAFIKA"

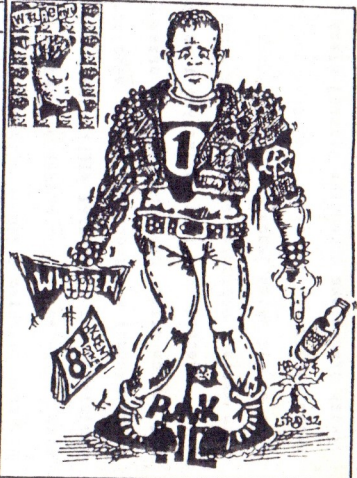
JAK WIDAC POWIŻEJ BRZWIĄNY SIĘ I GODZIN SNU I JEST  
KOSM FUNKOWYM / TAK / TAK / ZESPÓŁEM Z RUDY ŚLĄSKIEJ,  
DOŚĆ DŁUGO / PRZELICZONEGO WIAŚDŁA / POŁODNIOWO WIEDZĄ  
KEDZ I KATOWIC / IMPULSEM DO ZALOZENIA KAPLEI BYLA WART  
WOTA W TUTAJSZYM "SRODOWISKU" ORAZ TO, ZE NIMO PARU  
LAT NA WYKUR NIE WIDALO NAM SIĘ WIECZSZE ZPORCIE NIE  
W KILKIE ROZKURTYWNO, NA MIEJCE NASZICH CHURCI I  
OZE I MOZLIWOSCZYPRACZA, BEZKURCI POPOLAJIUNTOE ALKOHOL,  
IMPREZY I TO, TO TRUCIE MALO, A I SIENEM GODZIN SNU  
KAZDZ NIE WYSTARCZA... PO POL ROKU W KILKIE INTENKTY  
NICH PROB ZAGRALISM 14.05.92 NASZ PIERWSZY KONCER  
T, W KATOWICACH U BOJCU SKUC I BUTTERFLIEM, NIMO POZLI  
KILKOTY OPLELI NA TEMA: NASZE WYSTĘPY IŁD POMIENI  
AGO DO NAJBLISZEGO / NIMO PARU KWIDNITICH KONKLE  
JESTESEM NADAL PŁENI ZAPALU I CHIEKIM GRAC WSTRZEDIE,  
KUZIM NALS BAPRUKIETIEM, NASZE PRACIA WORE WURKILI TO Z  
WNOT KOSZTOW PODRUCZ, JEDZENIE / BEE WEDPAA / PARE FIVE  
E, I KWENTUALNY NOKCER I DARBOWE WJCISIE ŚLA LURKI, KT  
GIEZ I NAKI PRZELAZA, NASTA WIECZA OKAZALNA, JEST E  
OZNIEM UMOWNIE OKRESLANU JAK POP-THRASH-PUNK, NEST  
KOSM KAPELA ZROZKOWYDANIM AMIT- RASISZOWSKA, PASZISTO  
KOSM KONKRETYWISZ; TEKSTY TO NASZE KASZLIE W. POLITIKI  
SPRAW SPOL... GOSP... PROBLEMYM EKONOMICZNYCH ETC. JEST  
I CHCESZ PISZ PO INFORMACJE TEKSTY WYWIADU ILO, WROD  
TCE PRAWOPODOBNIEM BIEZLIE DEMO, I MOZE WIECZSZE .GII



# WKRENT



powstały pierwsze dwie strony makiety, którą dałem roboczo tytuł "PUNKOWNIK". Jakoś tak się stało, że odwiedził mnie Wnuczek i tak powstał pierwszy komitet redakcyjny. W parę dni potem dołączył do nas Winkiel i to on był po wysładową nazwy "WKRENT". Przez "en" a nie "e" wynikało to z naszej nieznaności ortografii a nie jak niektórzy sądzą po dziś dzień z chęci uświadczenia lub perwersji. Po przeszło dwóch tygodniach złożyliśmy do kupy 1 numer na który złożyły się teksty Winkla, Wnuczka i moje oraz cała masa dzwicznych wyklejonek i wycinanek. Jako, że ukaże się nam wypożyczony maszyną do pisania na czysto jeden wizerunek i tak jedna strona była pokryta pięknymi literkami - reszta krzywymi kulfonytastymi literkami pisanymi ręcznie. Pierwszy numer rozszedł się w ogromnej liczbie egzemplarzy - 20!!!!!!! Takie to były początki naszej. Drugi numer "WKRENTA" powstał po wakacjach 1990r. Jako, że udało się maszynę położyć na całe dwa dni parę stron było już pożądanie zarysowanych reszta była dziełem rąk naszych. W dwojce znalazł się wywiad z BRZYTYE OJCA, CZERWONA CHORAGIEWKA, parę recenzji z koncertów oraz cała masa głupawych tekstów. WYDALISMY OKOŁO 50 egzemplarzy, które rozeszły się wśród miejscowych zaogantów i innych pajaców, parę sztuk powędrowało do Oliwicy, Piotrkowa Tryb. Radomska i Łodzi. Trzeci numer był prawdziwym sukcesem - maszynę pożyczaliśmy na tydzień i wszystko było pięknie napisane w środku był wywiad z KARCEREM GRED HOUSEM, SEX BOMBA, CZERWONA CHORAGIEWKA, DEPARTAMENTEM d/s OBLAKANCYCH. Cały zinek zrobiliśmy sam trochę pomógł Kolega WINKIEL-Wnuczek po raz pierwszy zaczął odstawać (tak mu już zostało) Rozprowadziliśmy jakieś 100 egz. 4 numer zawierał wywiady z PROPANACJĄ, BLACK FORCE, AMEN Protestem, PRZEJEBANE i PENTAGONEM - kapelą w której miałem wątpliwy zaszczyt powędrować do mi krofonu. 25 stycznia 1991 roku pod egidą WKRENTA zorganizowaliśmy pierwszy koncert tzw. niezależny. Zagrało ogółem 11 kapel w tym punkowe: PROTEST, Dd/soi zreczony PENTAGON. Było naprzędz wesoło około 400 biletów wykupiono dochód z koncertu 1 000.000. zł. przekazałem na Fundusz Polaków na Litwie. (był to okres radzieckiej interwencji w tym państwie i polała się krew). Do historii koncert przeszedł jako ROCK DLA LITWY i sfilowało go na weteranów TV a prasa dała parę wzmianek. Tak więc staliśmy się sławni i postanowiliśmy wydać 5 numer naszego szmatławca. Wyszedł on na parę tygodni przed wakacjami 1991, dzięki uprzejmości pewnej firmy z radomska, której do dziś winni jesteśmy sto tysiący zł. (i kurwa nie oddamy!) To był pierwszy numer z którego jestem w pełni zadowolony. Sprzedawaliśmy go w JAROCINIE. Wsumie rozszedł się ponad 250 sztuk. Od tej pory zacząłem dostawać listy od ludzi z całej Polski i następne zinki zaczęły rozchodzić się w dużo większych nakładach, zyskaliśmy też stałych korespondentów i dystrybutorów. Tak więc Jarocin pozwolił nam odbiść się od naszej prowincji i wypłynąć w Szeroki świat. Jaki z tego wniosek? Ano taki, że do Jarocina przyjeżdżają nie tylko krubokierzy aE i ludzie! I to bez względu na to co mówią się i pisze na ten temat. Następnym, czyli 6 numerem, wyszedł na początku tego roku - tematycznie był dosyć ciekawy było parę wywiadów, dużo artykułów no i kontrowersyjny tekst o BABAJADZE OJO, który postawił mnie wobec oskarżenia o sprzyjanie faszyzmowi. Była to wspaniała reklama, każdy chciał zobaczyć jak wygląda faszyzujący zinek - sprzedałem ponad 450 egz. 6 numer miał dosyć ciekawą, kolorową okładkę za to był fatalnie wydrukowany - wina spada tylko na mnie pisząc materiał na 7 różnych maszynach z różnymi czcionkami. Pozatym zero było nie najlepiej... e...i kto, chce mi za to dojechać do adres jest na drugiej stronie. 24 stycznia zorganizowaliśmy następną z WKRENTOWYCH imprez. Tym razem nosiła nazwę ROCK DLA 10-tki i kasę przekazałem na konto budowy sali gimnastycznej dla SP nr. 10 (4000.000. zł) Na imprezie zagrało 7 kapel m/in. AKT ZGONU, PAPA-GRAF, KANAHA, Dd/so. Była niezła zabawa około 350 osób. Oprócz punkowych kapel zagrały też kapale bluesowe i metalowe. Po tym koncercie dostajełem propozycję pracy w lokalnej telewizji gdzie z powodzeniem pracuję do dzisiaj i nie umarzę z głodu.



nie jeszcze trzyma a nawet nieźle prosperuje. Aż ża się w oku kręci - kurwa żesz wasza mać! TYLE

# NIEWIARYGODNE PRZYGODY TEOFILA PUNKA

CZĘŚĆ 2 "TEOFIL, BLONDYNKA I JAROCIN"



Jako się rzekło Teofil był dobrym punkiem. Ale szczerzyj od początku. Jarocin to małe miasto do którego rokrocznie, latem przyjeżdżają tysiące młodych ludzi. Część (ta, nawijamy ją - porządniejsza, co wcale nie znaczy, że porządna) przyjeżdża by posłuchać muzyki. Druga grupa to ludzie o pokroju naszego bohatera, Teofila, chlejąca jabole, wachająca kleje i szukająca mentyna wrokole kolejni zadywy (o podziarach wśród młodzieży w jednym z kolejnych odcinków "Przygod" nego dnia, spragniony Teofil wszedł i Sledzcy jednak losy naszego bohatera. Pewnego upał ce stało już kilku potrzebujących, więc nasz dzielny punk po uprzednim rozważeniu czy warto się burzyć o pierwszeństwo, stanął spokojnie na końcu. Traf chciał, że obok gwałta piękna, soczysta blondynka, zakochana w naszym Teofilu. Kiedy już nabył to czego tak pragnął zaprzytała go: (spełniąc s powodu braku przednich, górnych jedynek) - Jedzie do Jarocina? Teofila samurowało. To już Jarocin? No pewnie! Nie zastanawiając się długo poszedł na dworzec (tak jak stał s jabolem i kilkoma słoćwkami w kieszeni) i wyjechał. Po paru dziwnych przygodach (o których w jednym z kolejnych odcinków "Przygod" pt. Jak do Teofila do Jarocina jechał) dojechał do rockowej Meiki i. Jak już wieny dobry punk pić, wacha i rozrabia. Pierwsze co zrobił to rozbił kamieniami mocsoywał miskę piawny w dworcowy kibek. Po opuszczeniu strefy spotkał pierwszych zna ionych. Dowiedziamy się jak zakończyło się to spotkanie... Najważniejsze jest jednak to że pierwszy dzień festiwalu przepała w niewiadomości namiości. Drugi, trzeci i czwarty dzień nie różniły się zasadniczo od pierwszego. Kiedy Teofil sorientował się, że festiwal już się skończył s Teską w oku powrócił do domu. Pierwsze kroki skierował do zna nego już nam sklepu. Bardzo barwnie opowiedział co to on porobił s pięć s misja tam gadka o jabcokach s Bylewskim, sze s Anją Ortodox w Jarocin (a była kim Owsakiem) Zauroczona do reasty blondynka (bez górnych jedynek) poinformowała go iż dziś w TV pokazą reporta s Jarocinka Teofil s właściciw sobie szybkością przysłała sprawę i zaprosił blondynkę do siebie, jako że stary był w pracy, a stara dawno wypętała się na dwóch wariatach) Było późne popołudnie kiedy Teofil zszecny wyiatani na kursoz sprzed 7 lat uszyssał pukanie di dwi. W drzwiach stała ONA. Nie bądzieny zastanawiając się nad przedbiegiem wisyły gdyś nie czas i miejsce ku temu. Należy nato, miast nadmienić, że Teofil sbulwersowany tym, iż nie pokazano go w TV wyrzucił go przez okno. Istotne jest też to iż po buźkowej nocy s blondynką wyładował na oddziale Inten sywnej terapii. s tej historii przybie morza, a nawet dwa: Pierwszy - nie jeźds do Jarocina drugi - nie sypia i nie wiąć się s blondynką bez górnych jedynek. I to by było na tyle.

OPOWIADANIE BEZ SENSU LECZ BYNAJMNIJ NIE FANTASTYCZNE  
NA CO WSKAZUJE LICZBA NIEKTÓRZYCH BŁIŻEJ NIEOKREŚLONYCH  
ZWROTÓW WYSTĘPUJACYCH W TYM OPOWIADANIU

nowela  
kolarsko-ekologiczna

Przedstawiciel gatunku ludzkiego /człowiek/, zdobyszy stanowisko urzędnika niższej klasy jak zwykle jechał swoim wysłużonym dwukołowym pojazdem do pracy. Po głowie kołała mu się tylko jedna myśl "Nie spódnic się", gdyż inaczej cała kateria urzędnika niższej klasy legnie w gruzach.

Jechał więc sobie czcieżyna i wszystko potoczyłoby się jak co dzień, gdyby nie posłizg przez który nasz urzędnik wyładował w przydrożnym rowie. Wstając, ku swej zgrobie, spojrział w dal i zobaczył WIELKĄ GÓRĘ, której przedtem nie widział bowiem nigdy nie miał wypadków i nie interesowało go nic poza biurkiem urzędnika niższej klasy. Zauważywszy rzezoną górę przestał się otrzępywać, a jakaś myśl wewnątrzna odpowiedziała mu aby wejść na ową Górę i odetchnąć świeżym powietrzem.

Zostawił więc niesco zdezelowany rower i ruszył przed siebie. Po dojściu do podnóża ku swemu przerażeniu stwierdził wizualnie, że góra jest bardzo duża i górzysta jak na jego wiatle możliwości. Jednak przemógł się i ruszył na spotkanie ze świeżym powietrzem.

Jak to zwykle bywa w tej niezwykłej człowieka wycieczce więcej było upadków niż skautowskiego entuzjazmu /nasz bohater nigdy nie był skautem - autor/. Wreszcie dotarł na sam szczyt. Odeapnął i rozejrzał się wokoło. Coz to był za widok!

Juz, juz nabierał powietrza w swe płucha, gdy nagle zakręciło mu się w głowie od wspinaczki, zbyt świeżego powietrza i entuzjazmu bijącego mu z oczu. Padł martwy na soczyście zieloną trawę, niezdzając w pełni odetchnąć świeżym powietrzem.

A powietrze było tam, ze ech.....

WINKIEL

Ide, patrzę na szarość,  
która mnie otacza  
szare domy i ulice  
drzewa i ludzie  
Tak-ludzie,  
oni też są szary,  
chyba najbardziej  
z tego wszystkiego wokół  
Przykrywają się maską  
kolorowych ciuchów  
i drwiących uśmiechów  
ale głębia ich dusz  
ich oszołoczeństwa  
jest równie szara jak świat

Znowu szłam ulicą  
pełną rozmaitych różności  
ulicą brudu nienawiści i obojętności  
znowu widziałam  
tych ludzi z uniesioną głową  
ludzi zmierzających do swych celów  
znowu dostrzegłam  
pogardliwe i szydercze spojrzenia  
przed, którymś nie mogłam uciec...

Patrz za oknem szarość  
która obejmuje świat  
a ty stois i patryśś  
i kłaniać w sobie woli  
wiesz, nie chcesz tego  
ale na nie twój cichy sprzeciw  
wyrzud bunt na sewnatr  
zmieść coś nie bądź bierny  
wyjdź z tych czterech ścian  
tam też jest twój świat  
świat, który zmienisz zmienić



I X X

Bzdura, wygłupiass się...-mówiącoraz bardziej  
wątając we własne słowa.Nic, tylko spazmatyczny  
wybuch śmiechu.Pusty pokój otoczył nas jeszcze  
bardziej.Patrzę w twoje drzwi czy nie  
rozumieję.Drzwina przechodzi w nienawiść.Wolno  
wypowiadasz słowa:"Skonczyło się.Cała moja wal-  
ka jest do dupy.Zobacz, to wszystko co nas otac-  
cza, jest jednym wielkim gównem, dla którego nie  
warto się wysilać".Przeastajesz panować nad gło-  
sem,krzyczysz:"Nie obchodzi mnie już to wszystko  
Zobaczysz też zrezygnujesz, nie ludź się, prze-  
cieci nie zmienisz tego cholernego świata!Po-  
co się męczysz?!PO co się wysilać?!Ludzie i tak  
cię smoją!"

Niknieś, a ja nie rozumiem dalej.Wstajesz  
pochodzisz do drzwi, bezbarwnym głosem rzucasz  
"Zagaj!"i wychodzisz.Chciałam cię zatrzymać,  
chciałam powiedzieć, że się mylisz, chciałam...  
ale nie zrobiłam tego.

Dzisiaj byłam na cmentarzu.Po ras pierwszy  
od dnia, w którym wykrzycałeś swoją gorzyc  
byłam znowu z tobą.Tak jak wtedy w pokoju, otac-  
czała nas pustka, tyle że bardziej chłodna i prze-  
jmująca.Zarys krzyży, kontury drzew, które naj-  
czyli przede mną zdawały się ogrzaćnas  
jeszcze bardziej od siebie.Nie przerywałam tej  
ciszy, chociaż tak bardzo chciałam powiedzieć  
że się myliłeś.Tak bardzo chciałam wykrzyzczyć,  
że stchnórzyłeś.Odeszłam zostawiająciecie pos-  
ród tej przerażającej pustki i ciszy.Zostawiłam  
cię razem z twoją niedokończoną i odrzuconą  
walką o wolność.Odeszłam jeszcze bardziej wie-  
rząc, że wszystko można zmienić...

BOIKOT/dawniej MŁODA KREW, PROTEST/ powstał w  
październiku 1991r. W tym czasie grał w nim  
LIQO-perkusja, Szczawik-gitar, Gwiq-bass, vocal i  
Cielak, a wokalistą został Ernest. Po paru próbach  
okazało się, że nie pasuje on do kapeli. Zostali-  
śmy w trójkę i tak jest do dziś. Muzyki jaką  
gramy nie potrafimy określić. Jedni mówią, że to  
punk, drudzy HC-punk, mamy też kawałek reaga, a  
w głowach pomysły na blues. Muzykę komponujemy  
sami, teksty pisze każdy z nas. Według nas żadne ka-  
sami, pełe nie mają wpływu na naszą muzykę. A słuchamy  
kapel tj: Dire Straits, Dead Kennedys, Joy Division  
Snuff, Sham 69, Nomeansno, Butthole Surfers, Apatia,  
S.K.F.C., HCP ID, Inkwizycja no i oczywiście punk-  
kowe podziemie. Pierwszy koncert graliśmy w listo-  
pazie w Skawięcicach/dzielnica Łędz.-Kościeł/  
razem z Adventem, Dreadlockiem, Domem wariatów i  
wieloma innymi. Miło wspominały ten koncert pew-  
nie dlatego, że był to nasz pierwszy. Następny to  
Gruchołazy. Na ten temat nie będziemy się wypo-  
władać. W Kościu zagraliśmy jako ostatnia kapela  
i tylko trzy kawałki/Miało to miejsce na impre-  
zie "Rykowisko 92", która odbyła się 16maja br/  
Wkurwieni byliśmy niesamowicie, gdyż na imprezę  
zostaliśmy zaproszeni, byliśmy na plakatachpa tu

BOIKOT



BOIKOT MINAŁ RAJ  
NA ZIEMI



Ukamana gałąź  
zdycha na ziemi  
na niej stopa człowieka  
dobija ją  
żywe czy umarłe  
nic się już nie zmieni  
żywe czy umarłe  
mijał raj na ziemi  
śmierć i nie ma już lasów  
śmierć i nie ma już drzew  
śmierć piła napieprza  
śmierć brakuje powietrza  
strach przed śmiercią  
myśli o tym kasde drzewo  
zanim je zetną  
chce być daleko  
śmierć i nie ma już...



się okazało że nie musimy błagać organizatorów o pozwolenie na zagranie choćby trzech kawałków /swoją drogą publika też błagała-łya/. Najmiej wspominamy koncert w Ślubnychach gdzie zagraliśmy z So WAR. Koncert miał być odwołany, ale w końcu... Teraz/a jest początek sierpnia/ wyjeżdżamy do Jarocina i mamy tam zamiar zagrać. W planach koncert w Krakowie/Sedes. Defekt Kósgu, Pał Wojny, Defloracja, Smar SW i my/Oczywiście nie rezygnujemy z mniejszych koncertów. I to by było na tyle.

**POZDRAWIAMY BOIKOT**

PS BOIKOT nagrał już materiał na swą pierwszą kasetę w studio "Pali"

-Jeśli ktoś chciałby nas posłuchać, Prosimy o kontakt-postaramy się załatwić kasety w cenie produkcji.

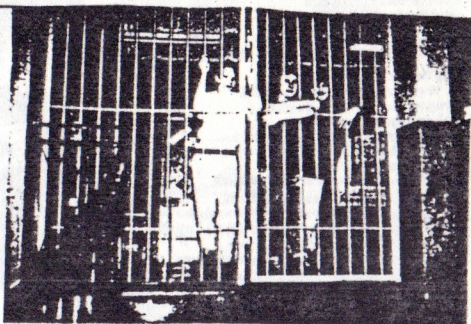
**KONTAKT:** Rafał Lisak  
Limanowskiego 9/22  
47-500 Krapkowice

**PRZESTAŃMY**

Ogłupiające masy szarych twarzy  
Aś strach pomyśleć że są to ludzie  
Alkohol przemoc terroryzacja wojny  
Wszyscy żyjemy w tym samym brudzie

Przestańmy być pesymistami  
W tym co robimy i jak żyjemy  
Przestańmy wchodzić w ślepią uliczkę  
Bo z niej już nie ma wyjścia

Przestańmy być ekstremistami  
Przestańmy krytykować  
Przestańmy się bić musimy się  
Zintegrować



**ANTI FASZO REGE**

Gdy idziesz ulicą ciemną jak zawsze  
około tylko same cienie  
nagle zza rogu wychodzą postacie  
poznasz od razu to nie są przyjaciele

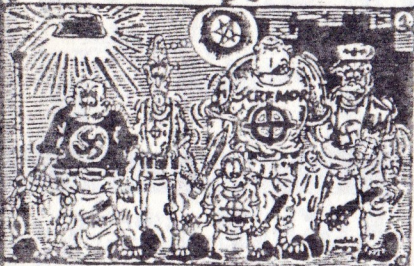
Ogolone głowy i wysokie buty  
wszyscy są tak samo głupi  
zasłapieni swoją ideologią  
kopią zabijają o wyższą rasę dbając

Głupie poglądy psychiczne marszenia  
anormalna kawaleria Hitlera  
chyba to już jasne i trudno zaprzeczyć  
że rasyzm to choroba  
i trzeba ją leczyć

**Boikot**

**PRZERWANA DEKADA**

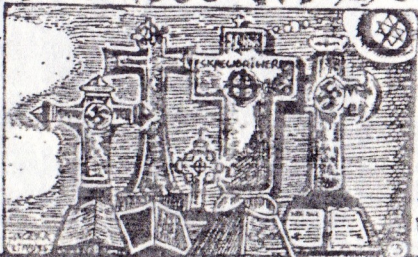
1992...



...1994...



...1998...



**The End**





# INKWIZYCJA

CZYLI:

GLEMP ROZGLĄDA SIĘ ZA HERETYKAMI NA PODPAŁKĘ

Inkwizycja powstała po rozpadzie pierwszej Ustawy O Młodzieży. To co robią ludzie z Inkwizycji jest niejako kontynuacją i rozwojem tego co robił Ustawa. Nazwa? Ano wzięła się od pewnej starej, dobrej organizacji, która dużo namieszała. Inkwizycja także już dużo namieszała. Ale najciekawsze

dopiero przed nami. Pod spodem drukujemy króciutki kywład z Inkwizycją przeprowadzony z EXPERTEM.

1. Može na wstępie powiedzieć coś o aktualnym stanie osobowym Inkwizycji.

-Właśnie jesteśmy w trakcie ostatecznego układanja składu. Po wielu perypetiach skład pokazał prawie nie zmieniony czyli Marek - gitara, Klaus - bas, ja śpiewam (ale na ogół krzyczę), chwilowo brak perkusisty

2. Czy po ubyciu Świniaka z kapeli zmieniło się

Twoje zapatrywanie na styl jaki dotychczas prezentowaliście - czy wpłynęło to destrukcyjnie na muzyczne plany Inkwizycji?

-Nie Świniak, jakkolwiek był bardzo fajnym koleśkiem i niezłym perkusistą to jednak będący na podporządku Klaus jest nieco lepszy.

3. Powiedz coś o najlepszych wg Ciebie imprezach na których graliście. Które z nich wspominasz najczęściej i najlepiej?

-Przede wszystkim nasz debiut- Czad piknik w Cykarkzewie, potem Róbrge, koncert w awangardowym nocnym klubie w Pradze.

4. A które z polskich kapel grających HC cenisz sobie najbardziej, których słuchasz najczęściej

-SKTC WIWISEKcja AHIMSA.

5. A jak ustosunkowujesz się do sceny HC w wydaniu krajowym?

-To jest zbyt szeroki temat by go tu zamieścić. Na ten temat wypowiadam się w swojej gazecie pt 'SMOG'.

6. Czy idee HC/SE stosujesz także i w swoim prywatnym życiu i z jakim skutkiem?

-Stosuję i dobrze mi z tym.

7. Jak oceniasz najnowsze zabiegi naszego nacjonalistyczno - paranoicznego Kościoła mające na celu podporządkowanie sobie zwykłego szarego polskiego ludzika?

-Myślę, że odpowiesz sobie sam pytaniem nr 8.

8. Czy zgodziłbyś się z tym, że obłuda i dwulicowość Kościoła oraz pobudzanie przez tę instytucję diabełka nacjonalizmu może doprowadzić do powstania nowego faszyzmu (tym razem w superpolskim wydaniu)?

-brak odpowiedzi

9. Ciekawi mnie Twoje zdanie dotyczące osoby papieża - czy rzeczywiście uznajesz go za ostoję moralności i uniwersalności Kościoła katolickiego?

-No cóż nie zgadzam się z tym gościem w kilku kwestiach ale szanuję za kilka innych. Natomiast mówienie o moralności Kościoła katolickiego jest jakimś nieporozumieniem.

10. A co sądzisz o mającym nastąpić procesie dekomunizacji?

-Coś ci ta polityka spać nie daje - zapisz się do harcerstwa -

11. Czy scena niezależna w Krakowie nadal działa tak prężnie jak kiedyś, jakie nowe, ciekawe, undergroundowe kapelki wybijają się na pierwszy plan obecnie?

-Scena w Krakowie, jeżeli jakaś w ogóle była to nie działała na pewno prężnie. Jest u nas kilka kapel o których raczej się słyszy o nowych wiem tyle, że są.

12. I na koniec: czy Twoim zdaniem w Polsce mogą zapłonąć staly.

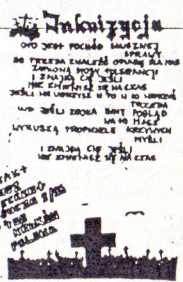
-Przy obecnych stalach podwyżkach za energię - to bardzo możliwe. Można też połączyć przyjemne z pożytecznym - Glemp rozgląda się za heretykami na podpałkę.

Ważne jest również pamiętać! Dobra muzyka to nie jest tylko muzyka! To jest sztuka! To jest forma życia! To jest wyraz emocji! To jest wyraz przekonań! To jest wyraz wiary! To jest wyraz miłości! To jest wyraz nadziei! To jest wyraz odwagi! To jest wyraz siły! To jest wyraz piękności! To jest wyraz harmonii! To jest wyraz równowagi! To jest wyraz zdrowia! To jest wyraz szczęścia! To jest wyraz spełnienia! To jest wyraz sukcesu! To jest wyraz zwycięstwa!

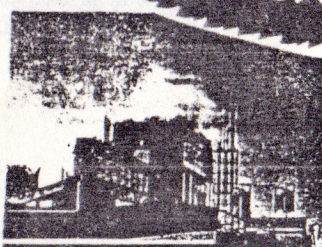


### MOJE MIASTO

Moje miasto to piękna maska  
gdy usnął mi się rycerz  
na skądinąd brzośniejsze  
gdy odwrócić się byciając  
zakurzonym szklanym obiektem  
i kiedyś widać mu rozmowne  
stare kłabi dymów  
moje miasto to piękna maska  
gdy karmimam izabandów  
dawniejsze uśmiech białe  
na czasze puchowej  
marnej fabrycznej nibie  
młczy i oddycha z trudem  
i przynasza stęgną trupę  
moje miasto to piękna maska  
gdy pochyla się labraktem  
nad skarbnicami  
moje miasto na krawędzi zjawu  
i białonową przesiadkowi  
wicy i oddycha z trudem



# EKO



i paleniska domowe (15–20%), środki transportu (10–15%) oraz hałdy i wysypiska (źródła wtórne). Poniżej podano przykładowo emisję  $SO_2$  w 1989 r. z zakładów stanowiących grupę największych trucielei.

Przez tysiące lat problem czystości powietrza w ogóle nie był zauważany, ponieważ dzięki asymilacji zanieczyszczeń i ich naturalnym przemianom w środowisku utrzymywał się stan równowagi składu chemicznego atmosfery. Trudno jest dokładnie określić, kiedy człowiek zwrócił uwagę na szkodliwe skutki swojej działalności dla otaczającej go atmosfery. Prawdopodobnie pierwszym aktem prawnym dotyczącym ochrony czystości powietrza było polecenie króla Anglii z 1273 r. zobowiązujące parlament do wydania zakazu spalania torfu na terenie Londynu.

Wraz z rozwojem przemysłu i coraz większym zapotrzebowaniem na energię powstawały nowe technologie. Emitowano do atmosfery coraz większe ilości zanieczyszczeń stanowiących zagrożenie dla człowieka i otaczającego go środowiska. Problem czystości powietrza doceniono dopiero po trzech katastrofalnych wyderzeniach: w 1930 r. w dolinie Mozy (Belgia), w 1948 r. w miejscowości Donora (USA – stan Pensylwania) oraz w 1952 r. w Londynie. Na skutek określonych warunków meteorologicznych, powodujących utrzymywanie się przez okres około tygodnia silnie zanieczyszczonych mas powietrza, oraz wzrostu wilgotności, wytworzyła się trująca mgła (zwana w języku angielskim „smog”), która spowodowała w Belgii śmierć około 60, w Donorze 20, a w Londynie aż 4000 osób, przy czym liczba zachorowań wyniosła około 20000. Wypadki te gwałtownie przyspieszyły badania naukowe i poszukiwanie nowych rozwiązań technicznych w celu ochrony atmosfery, wymusiły także wydanie odpowiednich ustaw i przepisów wykonawczych w sprawie zachowania czystości powietrza, zwłaszcza, że przekonano się o globalnej randze problemu.

## Wielkość emisji zanieczyszczeń powietrza w Polsce

Pod względem ilości emitowanych do atmosfery dwutlenku siarki i tlenków azotu Polska zajęła czołowe miejsce w Europie (udział odpowiednio 10% i 8%). Z prowadzonych systematycznie pomiarów monitoringowych na terenach najbardziej zagrzmionych, obejmujących 20% terytorium kraju wynika m. in., że:

- dopuszczalna koncentracja pyłów w powietrzu jest przekroczona prawie we wszystkich miastach (ok. 80% pomiarów), w 15% przypadków aż 5-krotnie;
- dopuszczalna koncentracja dwutlenku siarki jest przekroczona w 14% przypadków, a tlenków azotu – w 70% pomiarów. W odniesieniu do dwutlenku siarki obserwuje się zazwyczaj 1-2-krotne przekroczenia średniej normy rocznej w Sudetach, na Górnym Śląsku, w rejonie Krakowa, Warszawy, Bydgoszczy i niektórych innych miast. W odniesieniu do tlenków azotu są to zazwyczaj 2-3-krotne przekroczenia i dotyczą one całego kraju, w szczególności koncentracja na Górnym Śląsku, w rejonie Łodzi, Warszawy i Bydgoszczy (w 20% przypadków 5-krotne).

## Główne źródła emisji zanieczyszczeń powietrza w Polsce

Do podstawowych źródeł zanieczyszczenia powietrza, pod względem ilości i toksyczności emitowanych substancji, należą w Polsce: energetyka zawodowa, przemysł chemiczny, hutnictwo oraz przemysł materiałów budowlanych (80–70% globalnej emisji w kraju). Dużymi źródłami zanieczyszczeń są także: kotłownia

Nazwa i lokalizacja zakładu	Emisja $SO_2$	
	tys. ton	%
<b>POLSKA</b> .....	<b>4400</b>	<b>100,0</b>
w tym 14 zakładów o największej emisji $SO_2$		
<b>Razem</b> .....	<b>1950</b>	<b>44,3</b>
Elektrownia „Bełchatów”, Bełchatów	480	10,9
Elektrownia „Turów”, Bogatynia	240	5,5
Elektrownia im. T. Kościuszki, Połaniec	160	3,7
Elektrownia „Jaworzno III”, Jaworzno	150	3,4
Elektrownia „Kozienice”, Swierże Górne	120	2,7
Elektrownia „Siersza”, Trzebinia	120	2,7
Huta „Katowice”, Dąbrowa Górnicza	110	2,5
Elektrownia „Dolina Odra”, N. Czarnewo	110	2,5
Elektrownia „Rybnik”, Rybnik	100	2,3
Elektrownia „Pątnów”, Pątnów	100	2,3
Huta „Łaziska”, Łaziska Górne	90	2,0
Elektrownia „Łaziska”, Łaziska Górne	90	2,0
Elektrownia „Ostrołęka”, Ostrołęka	50	1,1
Huta im. Sendzimir, Kraków	30	0,7



## Rozkład przestrzenny emisji zanieczyszczeń

Najwięcej zakładów przemysłowych o dużej emisji zanieczyszczeń (38%) skupiło się w 10 województwach. Dla przykładu podano emisję  $SO_2$  z 10 województw w 1989 r.

Województwa	Emisja $SO_2$ w tys. ton
Katowickie	857
Piotrkowskie	381
Jeleniogórskie	233
Tarnobrzskie	202
Konińskie	178
Stołeczne Warszawskie	143
Szczecińskie	140
Krakowskie	124
Opolskie	91
Wrocławskie	71

Obrazo mam, to taki dziwny stru,  
Gdy jałtem sam poluwaro łabi mam  
W bogłym mym łabo policzant gani muso  
Czy Cichia nie? Zastarsiu dobroże się!

Dzienci Kapitana Klaska

Wszystkich, którzy posiadają jakiegokolwiek  
informacja

kapeli nagrania Dzienci Kapitana Klaska proszę o odgłos  
Nie pozwolimy by o kapeli tej miary co DKK zapomniano!  
Wszystkie materiały: Nagrania, wycinki prasowe, wywiady  
z gitaru, adresy listyć pod adres: WKRENT Jura-Maciub  
Kuznerek ul. Wólności 31/60 97-400 Bełchatów.

W zamian oferuję nagrania około tryzysiu polskich kapel  
punkowych, ponad setko gitaru oraz wiele materiałów  
dotyczących punka i punk rocka w naszym kraju. Wszystkie  
to pogodził mi napisano biografie DKK, by to co nibi  
nie poszło w zapomnienie. Przejrzyjcie stara gitar,  
przysłuchajcie zaburzone kasety i pizgicia!

MACIUB



OPOWIADANIE BEZ SENSU LECZ BYNAJMNIEJ NIE FANTASTYCZNE  
NA CO WSKAZUJE LICZBA NIEKTÓRYCH BLIŻEJ NIEOKREŚLONYCH  
ZWRÓTÓW WYSTĘPUJACYCH W TYM OPOWIADANIU

CZYLI

WINKIEL MÓWI WAM DOBRANDCIIIIIIIIIIII



## HISTORIA WCZESNOPIERWOTNA

Historia ta nie ma początku, przynajmniej autor początku nie zna. Jest to historia walki o kołek paru plemion kobiet dzikich, w czasach gdy nie było przy nich mężczyzn, gdyż byli zajęci mamutami itp dzikim życiem pierwotnych skautów. Tam gdzie żyły w/w dzikie plemiona była pustynia i jeden kołek wbiły w ziemię (o którym krążyły różne legendy) na widok którego kobiety dostawały drgawek, a z ust ich toczyły się litry plany lepkiej i wstrętnej jak brudne paznokcie u sześciopalczastych stóp. Co roku w okresie godowym ziarenek psianki, dochodziło do walk o tenże kołek, bowiem każde plemię kobiet chciało mieć go dla siebie, aby dzień w dzień używać sobie jedząc przy tym garściami piach, gdyż jak było napisane wcześniej mężczyźni zajmowali się mamutami, a gdy ich mieli dość walczyli o ogień, co nie trwało długo i było widowiskiem żenującym, gdyż przypalali sobie przy tym i tak już nędzne przyrządzenie. Ale nie o tym ta historia. Walki kobiet bywały czasem straszliwe, dochodziło nawet do obgryzania członków poszczególnych wojowniczek, skąd jak się domyślacie wzięło się zjawisko kanibalizmu. Gdy już jakieś plemię wygrało bitwę, czyteż pojmkę podobną do dzisiejszych zabaw młodych paszytów, wtedy zaczynało się używanie na biednym kołku. Wszystkie patrzyły z żądzą w oczach, na kołek i na siedzącą na nim okrzakiem tę której była koleji cichutko jęcząc czekały na kolej swoją co kiedyś nastąpiło, choć mogła to przerwać, napaść przeciwnego plemienia. Aż stało się to co miało się stać - kołek rozpadł się na starośći zbyt gorąc go słońca, pozostał po nim tylko ślad w postaci małego sęka. Ale to już moi mili inna historia

THE END. PYLLYBARDT. (Dawniej WINKIEL)

NIE BĄDŹ GŁUPI, NIE DAJ SIĘ NABRĄĆ, TEN ZINEK KOSZTUJE TYLKO 7000ZŁ!